

GAZETA PABJANICKA

wychodzi 2 razy tygodniowo we Środy i w Soboty przed południem.

Prenumerata wynosi: Rocznie rb. 2 kop. 80. Półrocznie rb. 1 kop. 40. Kwartalnie kop. 70. Miesięcznie kop. 25. **Z przesyłką pocztową:** Rocznie rb. 4. Półrocznie rb. 2. Kwartalnie rb. 1.

Prenumeratę przyjmują: Administracja „Gazety Pabjanickiej”, ulica Ś-go Rocha № 23, Księgarnie miejscowe oraz Kantory pism p. Wadzyńskiego i p. Pobudkowskiego.

Ogłoszenia: 1 wiersz petitem przed tekst. na 1-ej 2-ej i 3-ej stronie po 30 kop., na 4-ej przed tekstem 15 kop., za tekstem po 10 kop. Nekrologi i reklamy za wiersz 20 kop. Najmniejsze ogłoszenie 30 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Pabjanice, ulica S-go Rocha № 23.

Cena numeru pojedynczego 3 kop. Za odnośnienie do domu dolicza się 10 kop. miesięcznie.

Redakcja otwarta w dni powszednie od 9—1 r. i od 4—8 pp., w niedziele i święta od 12—2 pp

Po trupach...

Ale może byłoby już dosyć „tego dobrego”—tych okropności wojny?

Wszak zgasała krwawa luna na wschodzie. Braterskie mogiły coraz, cichsze wysylają w świat jęki. Biała płachta pokoju łopocze od 2 miesięcy nad Solfą i Konstantynopolem.

Więc powtarzamy, może by było dosyć już o wszystkim tamtym?

I sami też tak sądzimy, to też dziś wzrok kierujemy nie na niedawne „pola chwały” (niech nasze wrogi mają taką chwałę!) lecz w stronę tak zwanych rynków handlowych i terenów obrotów finansowych, gdzie to śmierć roznośzą nie stalowe lecz złote pociski, ofiarami których nie same ciała ale i dusze ludzkie.

Wszak wielki dramaturg, a przeto wielki znawca tajemnic ducha ludzkiego — Sofokles, już wydał tajemnicę że to nie tylko:

„Pieniądz grody i miasta pustoszy”

ale on:

„Pieniądz uczciwość z serc szlachetnych Uczy podstępem osiągać swe cele [płoszy Czynów haniebnych dopuszcza się śmieie”

a jako taki, niezym bohaterzy z pod Salonik i on po swoje wawrzyny kroczy „po trupach”, I jeszcze raz „po trupach”, bo to nie tylko Serbja wypowiedziała bratniej Bułgarji wojnę, ale tegoż rodzaju bratobójczych rzezi jesteśmy ciągłymi świadkami, tak w okazywałych murach wielkich banków i pałacach giełd, jak na małych miasteczkach rynkach: przy straganach, w sklepikach wiejskich i w bogatych magazynach stolic. Bo wszędzie i ciągle, gdzie tylko ma miejsce, w tej lub innej formie handel, czyli wymiana pracy ludzkiej lub jej owoców na pieniądź, ten „kryształ z potu i krwi”—jak go Al. Kurcjusz zwie, tam idzie bój o życie.

A grudami trupów nie tylko zasłane są pola okolic Kirk-kilisse i Skodaru, lecz i wszystkie tak zw. pola pracy, choć tu zamiast krwi, która na pobojuwiskach wsiąka w ziemię, pot ludzki przelewa się w kieszenie dominującego nad polem pracy kapitalisty i sprytnego pośrednika. A znów ci, tak dobrze chadzają w halacie, lapserdaku, bekieszy przemysłowca-ziemiannina, jak i smokingu utytułowanego wielkiego finansisty. I oni to — ci ryccerze i ciury przemysłu i handlu dyktują dzisiejszemu światu warunki pokoju, okładając haraczem i kosztami

wojny przez siebie „żywych pobitych” jeńców. I z ich to usł rozlega się dziś jak przed 25 wiekami z ust groźnego zwycięzcy Rzymu, Brennusa, klasyczny okrzyk — „Biada zwyciężonym”!

Brzmi on w jeden ton od Kamczatki poprzez Bajkał, Ural, Wołgę, Wisłę, Ren, ocean Atlantycki aż do zachodnich krańców Nowego Świata, który oczywiście dlatego że nowy, z dolara już wprost zrobił sobie boga.

Tamtejszy też to „finansman” — milijarder Carnegie, czy tam inny Vanderbild, da naszym myślom skończony wyraz oto w jakiego rodzaju wyznaniu wiary, może tylko echem podchwycony przez domyślne ucho reprezentanta siódmego wielkiego mocarstwa — publicystę:

— „Cóż, bo za rolę owego waszego „świata myśli” i co są np. uczeni? Uczeni to fagasi, co za marną gażę muszą w ciągu roku wypowiedzieć w Uniwersytecie paręset tysięcy wyrazów,

— Ministrzy?

— To człowieczki, którzy dzień w dzień przy biurku muszą się grzebać w papierach kilkudziesięciu mniejszych pismaków i ci—to cały ich sztab.

— Prezydent Stanów Zjednoczonych?

— Cała wszak ci jego sława i darcie nosa—na 4 lata, a 8 to już szczyt.

— Gdy ja, milijarder Carnegie, z moim tysiącem milionów dolarów (więc ze stu milionami rocznego dochodu!), ja do końca mego życia będę, gdzie tylko noga moja stąpnie — tryumfator, a podziw, hołdy, ciekawość i uległość biją ku mnie z całego społeczeństwa. No i do śmierci trzymać będę w swych rękach tę przepotęzną władzę, losy dziesiątków tysięcy ludzi — pracowników w państwie moich interesów, a losy kroci po całym świecie są też w mej dłoni, bo rządzą giełdą świata?

— Brak mi coprawda korony, a choćby mitry książęcej, ale za to rzucam miliony, setki milionów na biblioteki, uniwersytety, muzea, zakłady dobroczynne, czym zyskuję tytuł do nieśmiertelności. A choć powiadają, że mój miliard zrobiłem rabunkiem, milionem wyzysku... że i dziś najpiękniejsze kobiety, najwspanialsze pałace, koleje, arcydzieła sztuki grabię jak swoje, to i cóż? Niech tak będzie. Hołota świata na to nie zważa. A ja w swoim mniemaniu jestem bogiem na ziemi, bo tu na ziemi wszystko mogę za mój miliard kupić. Raz na zawsze to sobie zapamiętajcie.

4)

S. K. Grobliński.

MIŁOŚĆ

wszystko zwycięża.

NOWELA.

Nie odchodź odemnie, drogi panie! na Boga zaklinam cię, miej litość nademną starcem!.. Jeżeli mnie pan samego pozostawi, to zginę niechybnie.

— Jednak stanowczo należałoby sprowadzić lekarza, — rzekł Stanisław.

— Nie, powtórzył starzec; — nie chce! Pić, pić, oto wszystko, czego mi teraz niezbędnie potrzeba... Na miłość Boga kochany panie Stanisławie, nie odchodź, póki mi nie dasz się napić.

Młodzieniec począł szukać w okolo siebie, nareszcie znalazł dzbanek z wodą i napoczętą butelkę wódki. Michał żądał koniecznie wódki, utrzymując niezachwianie, że niema nad nią nie lepszego i skuteczniejszego na wszelkie stłuczenia; a chociaż na dowód swego twierdzenia przytaczał, że lekarze zalecają miejsca zbolale nia smarować, jednakże nie zdołało to przekonać Stanisława, który podał mu dzban z wodą. Poczem zabierał się do wyjścia, aby zawołać na ra-

tunek; gdy w tem Wesolkowski ukazał się we drzwiach chaty.

Dziedzic dóbr Mielkowiec, który najwcześniej ze wszystkich na wsi wstawał, dla zwiedzenia obszernych swych posiadłości, spostrzegł, przy chacie Michała, uwiązanego konia Stanisława, wszedł więc dla dowiedzenia się, coby młody ten człowiek o tej godzinie tam parobiał.

Zadrzał ranny na widok groźnego pana; chciał się podnieść, lecz go siły zawiodły. Wesolkowski zapytał, co się stało; a Stanisław opowiedział, jakim sposobem znalazł Michała zranionego i bezwładnego pod murem ogrodowym.

— A cóż ty tam robiłeś, hultaju? — zapytał dziedzic, wlepiając w niego swój bystry wzrok.

Michał zebrał wszystkie siły, by podnieść rękę dla zdjęcia czapki z głowy, i rzekł z miną pokorną:

— Daruj pan... przepraszam pana dzie-dzica, ale ja nie wiem, jakim sposobem tam się dostałem; tylko to wiem, że nie mogłem się sam bez pomocy cudzej podnieść i iść dalej.

— Lecz jakimże u diabła sposobem upadłeś, co?

— Dobry Boże, — odrzekł Michał; — oto tak, jak się zwyczajnie upada, wielmożny panie, przez niezradność lub przypadek.

— Jam go znalazł pod starym murem, tuż obok kupy kamieni — rzekł Stanisław.

Na te słowa Wesolkowski podniósł raptem głowę do góry.

— Więc on znajdował się koło wylomu w murze, który właśnie chcę naprawić kazać — rzekł dziedzic, uderzając silnie łaską w podłogę. Niech zginę, jeżeli ten lotr nie miał zamiaru przeleźć przez mur do mego ogrodu.

— To nieprawda! — zawołał z przestachem Michał — czem właśnie utwierdził w podejrzeniu Wesolkowskiego.

— Ty chciałeś wejść do ogrodu, alboś z niego już wychodził — groźnie zawołał Wesolkowski.

— Nie, nie, cóżbym ja tam miał do roboty. Ja nie potrzebuję pańskich gruszek i jabłek.

— A, to ty wiesz, niegodziwce, że ja je mam w ogrodzie?

— Ja tylko wnoszę, że muszą tam one być; każdy przecie wie o tem, że bogaci panowie starają się w swych ogrodach mieć dobre owoce.

— A na dowód, że tak jest, ty też sprzedajesz moje owoce, wszak prawda? bo nie kto inny, tylko ty, okradasz mój ogród już od dwóch tygodni.

— Nie powtarzałbyś pan takich rzeczy — odparł Michał — który, dla ukrycia swego pomieszania, postanowił być hardym; nie godzi się dręczyć biednego człowieka, zwłaszcza kiedy pan niema żadnych zgoda dowodów.

(Dalszy ciąg nastąpi).

I w tym miejscu naszych amerykańskich spostrzeżeń, wprost cisną się same pod pióro niezapomniane „złote słowa” już naszego wuja Hammerszlag z „Panny Mery” Telmajera: „My, kapitaliści, robimy wojnę i pokój, szczęście i nieszczęście, la pluie et le beau temps — świata”. A obejmując swym orlim, hammerszlagowym wzrokiem szerokie, szerokie widnokręgi ziemi i myśli, nasz „europejczyk” kończy bodaj nie słabiej, jak wspomniany czołowy amerykańczyk, bo oto jak:

„Wszystko zależy od wysokości ceny, wszystko można kupić, den Mickiewicz, den Kościusko... Wszystko stanowi cena”.

Tak mawiał wuj Hammerszlag, tak jęta w jotę twierdził papa Carnegie. Na tę nutę pomrukuje sobie stryjasek Kronenberg.

A może i mają rację. Kupić to zdobyć. A kupić przecież wszystko się daje. Wszak „za pieniądze ksiądz się modli, za pieniądze ludzie podli”. Czegoż trzeba więcej, skoro samo niebo i samo sumienie to tylko towary.

A więc dalej na podbój świata, bo cóż może być rozumniejszego, jak zaspokojenie najstarszej i najgłębszej żądzy człowieka — władania, władania człowiekiem. A znów władanie człowiekiem to przecież nie innego i nie więcej, jak władanie jego pracą. Dalej więc! dalej...

Bo cóż rozkoszniejszego, jak ujrzyć świat u swoich stóp, choćby i trupio blade, amarantowo krwiste, a niechby i upodlony ostatecznie na duchu.

I wykreśla z tej to racji czciciel dolara ze swego słownika słowo człowiek, a takowe zamienia, i to we wszystkich stosunkach, wyrazem „bussines”. Bo to tylko w starej, wędzącej Europie jeszcze przy spotkaniu daje się słyszeć: „Jak się masz? jak zdrowie?” tam, za oceanem, w sferze „ludzi czynu” nikt nie zapyta nikogo inaczej, jak: „Jak idzie bussines?”

— Dobrze, ale — tu zapyta czytelnik — gdzie te trupy, o których zapowiadał tytuł artykułu?

— Gdzie? Posłuchajmy oto krótkiej rozmowy, która miała miejsce między głośnym autorem książki „Jak pracują w Ameryce” Fraserem a wielkim fabrykantem:

— A teraz wyjaśnij mi pan, dlaczego w jego ogromnym zakładzie nigdzie nie spotykałem przy pracy robotników starszych wiekiem. Młódz i sama tylko młódz.

A gdy tego rodzaju pytanie ciekawego dziennikarza musiał potrząsnąć powtórzyć, to w końcu pan wielki fabrykant, podając cygaro natrętnemu gościowi, zaproponował:

— Weźmiemy, kochany panie, kapelusze i przejdziemy się na niedaleki stąd cmentarz, a tam pan spotka się ze swoimi „w starszym wieku robotnikami”.

A więc znalazły się owe trupy, o których zapytujesz czytelniku.

Znalazły się w odpowiedzi stałowej ręki finansmana, znajdują się w deklaracji „kornego chrześcijanina” Carlyla, tego archaniola szlachetnych myśli i idealnych pragnień.

Wszakże to on, ten z krwi anglosas, poeta z bożej łaski, oto pisał w zakresie omawianego przedmiotu: „Żelazny, bezosobowy moloch nowożytnych czasów, który rządzi się jedynie rachunkiem, a który zwie się kapitalizmem, ten pożera żywem ludzkim rzeź, a wysawszy z nich całą młodość, wszystkie siły, wyrzuca je w ślad na śmietnik jako bezużyteczne odpadki.

Tak dziś się mają jeszcze rzeczy „w tym najlepszym ze światów”, bo tego nasiona posiadała tyrańska starożytność. Wszak wiadomo, że w Rzymie, gdzie to na milion ludności było nie mniej pół miliona niewolników, starzejących się i śmiertelnie chorych niewolników wyrzucano, dosłownie, na śmietniki — za bramy. A jeden, jedyński, na wyspie Tybru, jakby na drwinę, szpitalik, to była parodia a raczej ilustracja istotnego a haniebnego stanu rzeczy.

Tak było w prastarym Rzymie, tak jeszcze dzisiaj jest pośród nas, bo tak się ma rzecz w wielkim państwie przyrody. Wszak wiadomo, że robotnice pszczoły giną podczas lata albo z przepracowania i wyczerpania sił, albo też podczas nagłych deszczów rzucone na ziemię i przylepione do niej, nie mogąc się podnieść, albo giną z głodu, albo też obficie zjadane bywają przez ptaki owadożerne.

Cóż, za dziwna tożsamość objawów owego królestwa pracowitych pszczołek z tym co się dzieje w wielkim państwie pracy człowieka.

Więc i tu i tam trupy, trupy przedwczesne. I tu i tam z nich, jako bezsilnych strawa dla owadożernych.

Tak to wszystko smutne, a tak to wszystko prawdziwe.

Eug. Sokołowski.

Człowiecze, stój!..

Człowiecze stój. ach, stój...
Dokąd twe spieszą nogi?
Wzrok dokąd biegnie twój?
Człowiecze, zawróć z drogi!

Człowiecze, bracie mój!
Na drodze wąskiej — głogi...
Przed tobą krwawy znój
I cierpień znak złowrogi.

Hej, starcze, próżno twój
Głos woła mnie przez bogi!
Ty — dumy smętne snuj,
Ja — nie, bo nie znam trwogi.
I pójdę w życia bój
Nie schodząc z prawej drogi.

R. Schaefer.

LECZENIE ROBOTNIKÓW.

Ministerjum handlu i przemysłu rozesało do gubernatorów świeżo zatwierdzone przez ministra przepisy, dotyczące urządzenia i utrzymywania zakładów leczniczych dla członków kas chorych, oraz norm udzielanej im pomocy lekarskiej. Przepisy te zaczynają już obowiązywać tam, gdzie kasy chorych zostały założone

1) Przepisy te rozciągają się na przedsiębiorstwa fabryczne, górnicze, kolejowe i tramwajowe, których pracownicy są członkami kas chorych.

2) Pomoc lekarska udzielana jest na koszt właściciela przedsiębiorstwa uczestnikom kasy chorych w postaciach: a) pierwszej pomocy w chorobach nagłych i wypadkach nieszczęśliwych, b) leczenia ambulatoryjnego, c) pomocy przy pójściach, d) leczenia szpitalnego z zupełnym utrzymaniem chorych.

3) Pomoc lekarska jest udzielana w chorobach nie grożących utratą zdolności do pracy dotąd dopóki chory jest członkiem kasy, zaś w wypadkach grożących utratą zdolności zarobkowania do czasu wyzdrowienia nie dłużej jednak nad 4 miesiące.

4) Lekarstwa, opatrunki i inne środki lecznicze wydawane są bezpłatnie.

5) Właściciel przedsiębiorstwa obowiązany zapewnić członkom kasy pierwszą pomoc lekarską i leczenie ambulatoryjne.

6) Każde przedsiębiorstwo ma być zaopatrzone w dostateczną ilość środków leczniczych dla udzielenia natychmiastowej pomocy lekarskiej, według wykazu sporządzonego przez lekarza.

7) Pierwsza pomoc lekarska na wypadek nagłych chorób lub nieszczęśliwych wypadków ma być udzielana w możliwie najszybszym czasie.

8) Dla udzielania pierwszej pomocy lekarskiej przy liczbie robotników w przedsiębiorstwie mniej niż 100 powinno być urządzone specjalne miejsce, przy większej liczbie robotników powinien być urządzony oddzielny widny i obszerny pokój z łóżkami i wszelkimi przygotowaniami, oraz możliwością w razie nagłej potrzeby powiększenia liczby łóżek przynajmniej jeszcze o dwa.

9) Lokale dla udzielania pierwszej pomocy lekarskiej powinny być zaopatrzone w środki lecznicze w dostatecznej ilości.

10) Przedsiębiorstwa mają posiadać środki do przenoszenia i przewożenia chorych.

11) Pierwsza pomoc lekarska w razie nieobecności lekarza może być udzielana przez felczera z patentem szkolnym, lub felezerską praktyką.

12) W przedsiębiorstwach z liczbą wyższą nad 500 robotników powinien stale znajdować się felczer.

13) Lokal dla leczenia ambulatoryjnego powinien składać się z dwóch dostatecznie obszernych pokoi na poczekalnię i gabinet lekarza.

14) Ambulatorium ma się znajdować w pobliżu przedsiębiorstwa.

15) Lokal dla leczenia ambulatoryjnego musi być zaopatrzone w dostateczną ilość środków leczniczych i opatrunkowych, według wykazu sporządzonego przez lekarza.

16) Przyjęcia chorych w ambulatorium dokonywa lekarz.

(Dok nastąpi).

Z POBYTU PANI SKŁODOWSKIEJ-CURIE w Warszawie.

Raut na cześć p. M. Skłodowskiej-Curie. W niedzielę w godzinach przedwieczornych w sali balowej hotelu Bristol odbył się raut na cześć p. Marji Skłodowskiej-Curie, urządzony tylko przez panie, których zebrało się około dwunastu.

Po przybyciu p. Skłodowska-Curie powitana została krótkimi przemówieniami przez pp. Marję Rodziewiczównę i Tylicką-Budzińską.

W gorących słowach dziękowała p. Skłodowska-Curie za przyjęcie, które odbyło się w niezmiernie serdecznym nastroju.

Ofiara p. Skłodowskiej-Curie. W poniedziałek Zarząd Tow. naukowego warszaw. otrzymał list następujący.

„Mając największe uznanie dla działalności T-wa Naukowego warszawskiego w zakresie popierania rozwoju polskiej nauki, przeznaczam dochód z mego ndezytu (2 grudnia r. b., na cele pracowni przyrodniczych tego Towarzystwa i na ten cel składam przy niniejszym rb. tysiąc (1.000). Warszawa, dnia 1 grudnia 1913 r. (podpis.) Marja Skłodowska-Curie.

SPRAWA PIETROWA.

Międzywydziałowa komisja, prowadząca dochodzenie w sprawie dr. Piotrowa, ustaliła, że 1) konduktor rzucił paszport dyplomatyczny Piotrowa na ziemię, gdy ten podał rękę w wagonie; 2) Piotrowa zamknięto w wagonie; 3) Obchodzono się z nim po grubiańsku nawet wtedy, gdy dowiedziano się, że należy do ciała dyplomatycznego; 4) W telegrafii postę-

powano niegrzecznie z Piotrowem; 5) Depesze, napisane przez niego, nie zostały wysłane, aczkolwiek nie było ku temu żadnych powodów; 6) Pogwałcono wolność osobistą Piotrowa; 7) W pokoju żandarmów znęcano się nad Piotrowem i bito go różgami. Stwierdzono również zniknięcie jego zegarka i neseseru podróżnego.

Podobno wyniki śledztwa komisji przedstawione będą jedynie ministerjum komunikacji.

Półmilionowy dar.

B. właściciel cukrowni „Zbiersk” i fabryki sukna w Kaliszu, prezes dyrekcji Tow. kredytowego miejskiego i ochotniczej straży ogniowej w Kaliszu, p. Emil Repphan, ofiarował: 200,000 rb. na budowę gmachu szkół elementarnych i 300,000 rb. na budowę szpitala w Kaliszu.

Poprzednio straż ogniowa otrzymała, od swego prezesa, zapomogę w sumie kilkunastu tysięcy rubli.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Z koncertu na Szkołę Handlową. W ubiegłą sobotę t. j. w dniu 29 listopada w pięknie przybranej wspaniałymi roślinami sali Domu Ludowego odbył się wieczór dramatyczny, urządzony staraniem Towarzystwa Pomocy dla niezdolnych dzieci uczęszczających do miejscowej Szkoły Handlowej.

Na całość wieczoru złożyły się doskonale wypracowane i znakomicie odegrane na 2 fortepianach przez p. Szydłowską i pp. Kujawskiego, Schroetera i Wasilewskiego części prześlicznej symfonji A-moll Mendelssohna i niemniej pięknego Koncertu E-dur Moszkowskiego na 2 fortepianach przez panią Szydłowską i p. Schroetera. Sympatyczne jak zwykle pieśni chóru Towarzystwa Naukowego, bardzo ładne sola p-ni Wasilewskiej, która po dłuższym czasie niewystępowania znowu zgodziła się uprzyjemnić publiczności pabjanickiej kilka chwil swoim nadzwyczaj miłym głosem i wreszcie komedijka „Tatusz pozwolil”, wystawiona przez sekcję dramatyczną Towarzystwa Naukowego.

O ile utwory muzykalno-wokalne wieczoru mogły zadowolnić nawet bardzo wybredną pod względem muzycznym publiczność, natomiast dla pewnej części publiki były być może niezbyt dostępne, o tyle znowu komedijka dała zupełną satysfakcję tej drugiej części słuchaczy, wywołując zresztą ogólne zadowolenie dzięki dobrej grze wszystkich uczestników, a niektórych wprost doskonałej, z pośród amatorów i amatek: pp. Galeckiego, Jarmolowicza i Reklewskiego oraz p. Borkowskiej, Czyszkowskiej, Jaworskiej i Wolfkowej.

Słowem wieczór dał zebranej bardzo licznie publiczności kilka godzin miłej i szlachetnej rozrywki i przysporzył środków Towarzystwa, dając dochodu rb. 426 kop. 40 brutto.

* * *

Zarząd Towarzystwa pomocy uczącej się młodzieży Pabj. Szkoły Handlowej najserdeczniej dziękuje wszystkim osobom i instytucjom które przyczyniły się swą pracą lub pomocą do zorganizowania wieczoru, oraz publiczności która swym licznym stawieniem się na koncert dała dowód że umie i chce wesprzeć Towarzystwo dążące do tak szlachetnego celu, jak ułatwienie kształcenia niezdolnej młodzieży.

Z teatru. W ubiegły poniedziałek Teatr Polski z Łodzi wystawił na scenie Domu Ludowego komedję w 3-ach aktach Roberta Bracco „Prawdziwa miłość”.

Z radością nieklamana zaznaczyć musimy, iż i wybór sztuki był dobrym

i gra artystów—zupełnie udatną i bardzo staranną.

Nie tylko role główne, lecz i podrzędniejsze sprawiły na wszystkich widzach bardzo dodatnie wrażenie.

Podkreślić również należy widoczną w szczegółach nawet dbałość w rekwizytowaniu sceny.

Spodziewamy się, że na „Pani Prezesowej“, którą zobaczymy 15-go grudnia, również dobrze i miło czuć się będziemy.

Cheąc ułatwić publiczności z okolic Łodzi poznanie areydziała Rostanda p. u. „Orle“, Teatr Polski wystawia tę sztukę w nadchodzącą niedzielę w swym teatrze o godz. 3-iej po południu.

Z Pabj. Tow. Nauk. W nadchodzącą niedzielę w sali Domu Ludowego prof. Tadeusz Turkowski z Warszawy wygłosi odczyt o Janie Kochanowskim.

Dla wiadomości popisowych. Miejscowy Magistrat przystąpił w tych dniach do sporządzenia listy popisowych na rok 1914. Przeto wszyscy młodzi ludzie, którzy się urodzili w r. 1893 obowiązani są stawić się do biura Magistratu dla sprawdzenia swego stanu rodzinnego i ewentualnych ulg.

Osobiste. Dr. filozofji, ks. Teodor Porłych, mianowany został prefektem szkół w Pabjanicach a zarazem pełniącym posługę religijną dla zamieszkałych tam katolików, mówiących po niemiecku.

Piotrkowski Sąd Okręgowy w Pabjanicach. W ubiegły poniedziałek zjechał do Pabjanic na zwykłą sesję kwartalną wydział karny Piotrkowskiego Sądu Okręgowego dla osądzenia następujących 5 spraw:

1) Franciszek Możyszek z Pabjanic skarżył Władysława Nowickiego i Hilarego Durajskiego o ciężkie pobicie. Do sprawy nie doszło, gdyż przed sądem pogodzili się.

2) Sylwester Wyrzykowski 23 l. ze wsi Piątkowiska skazanym został na 4 miesiące więzienia i pokutę kościelną za zabójstwo w uniesieniu mieszkanka tejże wsi Antoniego Górniaka.

Okoliczności tej sprawy były następujące: w kwietniu 1911 r. wyrzucony z mieszkania sąsiadów pijany Wyrzykowski wezwał na pomoc swego ojca. Gdy i ten ostatni zaczął się awanturować, Górniak zaczął go bić. Wówczas podsądny złapał leżący na studni drążek od wyciągania wody, na końcu którego przybita była podkowa, i uderzył Górniaka w głowę tak nieszczęśliwie, iż ten na drugi dzień zmarł, a sekcja wykryła zdruzgotanie kości czaszki i wylew krwi w mózgu.

3) Józef Woszczak z Pabjanic 24 lata dał latem 1910 roku swój paszport Antoniemu Stańczykowi, który 24 lipca tegoż roku na placu Strzeleckim w Pabjanicach uderzeniem noża zabił Franciszka Sicińskiego. Dzięki temu paszportowi Stańczyk na drugi dzień po zabójstwie uciekł za granicę.

Sąd skazał Woszczaka na 8 miesięcy rot aresztanckich.

4) Sprawa 17-letn. Józefa Włodarczyka, 16-letn. Bolesława Trócińskiego, 15-letn. Władysława Feliga i 20-letn. Tomasza Nowackiego — odłożoną została, ponieważ na ławie oskarżonych wobec mylnego wręczenia awizacji zasiadł nie 20-letni lecz 36-letni Tomasz Nowacki, zupełnie w tę sprawę nie zamieszany, a prztem nie zjawił się główny świadek — poszkodowana Ryfka Szurke.

5) Oskarżenia o kradzież garnituru Józef Ziolkowski, Bolesław Ziolkowski, Aleksander Wankiewicz i Antonina Włodarczyk — skazani zostali Bolesław Ziolkowski na 4 miesiące więzienia, Aleksander Wankiewicz na 2 miesiące, Antonina Włodarczyk na 8 dni, a Józef Ziolkowski wobec odsiedzenia kary zwolniony.

Sprostowanie. Dowiadujemy się z pewnego źródła że wiadomość o wystawie ogrodniczej jaką podaliśmy w naszej „Gazecie“, zaczerpnięta z dzienników Łódzkich, jest przedwczesną. Nikt z pp. Ogrodników Łodzi na zorganizowanie wystawy jeszcze nie zapraszał.

Kradzieże. W nocy z 28 na 29 zeszłego miesiąca niewykryci złoczyńcy dostali się do sklepu spożywczo-galanteryjnego F. Żetelskiego przy ul. Konstantynowskiej w domu własnym, i zabrali znaczną ilość artykułów galanteryjnych, dystrybucyjnych, spożywczo-kolonjalnych i zbiegli bez śladu, Straty wynoszą rub. 500.

— Nad ranem z d. 29 na 30 ub. miesiąca do sklepu z garderobą J. Lubkiewicza ul. Nowa № 3 drzwiami frontowymi dostali się złodzieje i zabrali garderoby męskiej oraz towaru w sztu-kach przeszło za 200 rb. Skradzione rzeczy złodzieje zanieśli chcąc ukryć na ul. Długą № 20 gdzie się znajduje dom modlitwy. Tu ich spostrzegli modlący się żydzi i zawiadomili policję, która skradzione rzeczy znalazła i zwróciła właścicielowi.

Z Kraju.

Zjazd współdzielczy. Zbliży się d. 6 i 7 grudnia, a z nim termin zjazdu przedstawicieli współdzielczych Stowarzyszeń drobnego kredytu. Do tej pory w komisji współdzielczej zapisało się już blisko 300 uczestników, co świadczy, że zjazd w Radomiu budzi żywe zainteresowanie wśród społeczeństwa naszego.

Na program zjazdu składają się referaty: Sprawozdanie organizacyjnego komitetu zjazdu, sprawozdanie komisji współdzielczej, sprawozdanie banku Towarzystw spółdzielczych, kooperatywa kredytowa w gub. radomskiej, rola kooperatyw kredytowych w podnoszeniu przemysłu, porządkowaniu handlu i oszczędności, współdziałanie kooperatyw kredytowych z innymi kooperatywami; jak obecnie stoi sprawa zorganizowania handlu zbożem i innymi produktami rolnymi; stan obecny kooperacji kredytowej w Królestwie Polskiem; stan obecny operacji pośredniczących w kooperatywach kredytowych, czemu się należy kierować przy zakładaniu kooperatyw kredytowych; sprawa unormowania różnicy pomiędzy stopą procentową płaconą od wkładów a pobieraną od pożyczek i o określaniu opłat dodatkowych; o kapitalizacji procentów od wkładów; wnioski i pytania obecnych, tylko dotyczące współdzielczości.

Rozkład prac zjazdu będzie następujący:

Sobota, d. 6-go grudnia: od godz. 9 rano nabożeństwo w kościele marjackim (nowym), od godziny 10 do 11 rano kontrola uczestników zjazdu, o godz. 11 rano otwarcie i rozpoczęcie prac zjazdu, od godz. 2 do 4 po poł. przerwa obiadowa i od godz. 4 do 8 wiecz. dalszy ciąg prac zjazdu.

Niedziela, d. 7-go grudnia: od godz. 10 do 2 po poł. prace zjazdu; od godz. 2 do 4 przerwa obiadowa; od godz. 4 do 8 wiecz. ciąg dalszy prac zjazdu; o godz. 9 wiecz. wspólna wieczerza.

Zjazd odbywać się będzie w gmachu Resursy miejskiej (Radom ulica Warszawska).

Wszelkich dotyczących zjazdu informacji udziela i zapis uczestników w dalszym ciągu skutecznie komisja współdzielcza (Warszawa, Chmielna 13 m. 3). W sprawie mieszkań na czas zjazdu odnosić się należy do miejscowej komisji gospodarczej pod adresem (p. St. Wierzbicki, przy ul. Lubelskiej w Radomiu).

Ubezpieczenie robotników. Na mocy prawa z dnia 6 lipca r. z. robotnicy, podlegający nadzorowi inspekcji fabrycznej, podlegają ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków w Tow. ubezpieczeń wzajemnych, zakładanem przez właścicieli fabryk i zakładów przemysłowych. W Królestwie Polskiem powstać ma jedno Tow. takie, obejmujące 1,997 zakładów przemysłowych i około 350,000 robotników. Ubezpieczeniu zaś na mocy prawa wspomnianego nie podlegają robotnicy budowlani, rolni, oraz zatrudnieni w drobnych zakładach prze-

mysłowych, nie mających 20 robotników.

Ponieważ nierozpowszechnienie na tych robotników prawa o obowiązkowym ubezpieczeniu od wypadków nieszczęśliwych odbić się może bardzo niekorzystnie na całokształcie życia ekonomicznego kraju, więc zainteresowani w tej sprawie właściciele dóbr ziemskich, przedsiębiorstw budowlanych, oraz drobnych zakładów przemysłowych zwrócili się do władz o zalegalizowanie prywatnego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od wypadków robotników, pominiętych przez prawo z dnia 6 lipca 1912 roku.

Jak obecnie podaje „Słowo“ warszawskie, władze tamtejsze wydały o projekcie tym opinię przychylną, a ponieważ i władze centralne pogląd taki podzielają, więc powstanie tej instytucji jest zapewnione.

Zawieszenie „Gazety Kieleckiej“. „Gazeta Kielecka“ została zawieszona. Terminu wznowienia wydawnictwa red. „Gaz. Kiel.“ nie podaje.

„Gazeta Kiel.“ została założona przed czterdziestu trzema laty przez K. Gautier'a i wychodziła dwa razy tygodniowo, a w ostatnim roku trzy razy na tydzień.

Rugowanie bata. Tow. opieki nad zwierzętami poruszyło projekt wyrugowania z użycia bata, który dotąd w rzesznie woźnicy warszawskiego stanowi część niezbędną. Zwążywszy, z jaką lubością woźnicy nasi nadużywają bata w celu zachęcania koni do ciągnięcia ciężarów ponad siły a w wielu wypadkach używają go bez potrzeby, właściwie z przyzwyczajenia, należy przypuszczać, iż urzędziwienie projektu Tow. napotka na pewne trudności, że jednak projekt taki jest wykonalny, świadczy o tem najlepszy fakt, iż w wielu miastach oddawna zakazano używać bata, zamiast którego woźnice stosują inne środki, bardziej kulturalne.

Przymusowe zawieszenia. Wobec dokonanego w kilku wypadkach przymusowego zawieszenia działalności towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych, centralny zarząd do spraw drobnego kredytu wyjaśnił, że bez ogłoszenia towarzystwa upadłości zawieszenie towarzystw nie może być dokonywane, przyczem wyrok o upadłości powinien być wydany przez właściwy sąd.

Wysiedlanie żydów z gruntów włościańskich. Komisarz do spraw włościańskich łódzkiego powiatu rozesłał do wójtów gmin okólnik, w którym wyjaśnia, że wysiedlanie żydów, zamieszkałych na gruntach włościańskich, podlegających działaniu Najwyższego Ukazu, dokonywać się względem tych osób, które zawarły z właścicielem jedynie ustną umowę—przez władze administracyjne w porządku uproszczonym, a w stosunku do osób, zamieszkałych na zasadzie sporządzonych piśmiennych kontraktów — tylko za wyrokami sądowymi, uzyskanymi po wszczęciu sprawy przez komisarza do spraw włościańskich.

Egzekucje policyjne. Wskutek skarg towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych, iż policja dokonywując sprzedaży ruchomości dłużników Towarzystwa sprzedaje je za bezcen, bez uprzedniego o tem powiadomienia, centralny komitet do spraw drobnego kredytu wyjaśnił, iż policja obowiązana jest w swoim czasie powiadomić Tow. o licytacji w przeciwnym zaś razie przysługuje Tow. prawo żądania wyznaczenia ponownej licytacji.

Pasażerowie i wagony restauracyjne. Wskutek ciągłych nieporozumień z pasażerami w wagonach restauracyjnych, główny zarząd kolejowy wydał nowe przepisy, według których pasażerowie mogą korzystać z wagonów restauracyjnych podczas ogólnych śniadań i obiadów, a także poza godzinami ogólnymi przy obustalunkach podług cennika.

Korzystać z wagonów restauracyjnych mogą pasażerowie wszystkich

trzech klas z przestrzeganiem ścisłego porządku zapisu.

Zapis pasażerów na śniadania i obiady uskutecznia się podług starzeństwa klas w których jadą.

Podczas przebywania w wagonie restauracyjnym, pasażerowie winni mieć z sobą bilety przejazdowe, w przeciwnym bowiem razie podlegają karze w stosunku podwójnej ceny biletu 2 klasy od ostatniej stacji kontroli do miejsca ujawnienia.

Sądowictwo na Chełmszczyźnie. Komisja Dumy do spraw sądowych przyjęła w czytaniu według artykułów projekt urzędów sądowych na Chełmszczyźnie.

Odrzucono ograniczenia, dotyczące katolików w sądach przysięgłych.

Przyjęto paragraf, według którego sądy przysięgłych będą funkcjonowały na wzór istniejących w kraju zachodnim, mianowicie: sprawy religijne będą rozważane tylko przez przysięgłych prawosławnych, cenzus majątkowy przysięgłych obniżono z 10 dziesięcin do 6 morgów gruntu.

Projektowane przez rząd znaczne powiększenie liczby sądów gminnych na Chełmszczyźnie zostało ograniczone. Podczas dyskusji wiceminister sprawiedliwości, Wierowkin, oświadczył między innymi, iż rząd wniesie wkrótce do Dumy projekt powiększenia liczby sądów gminnych w całej Polsce.

Zmieniono artykuły projektu, dotyczące podziału na okręgi sądów pokoju; przyjęto poprawkę Parczewskiego, według której Węgry pozostaje przy okręgu łomżyńskim.

Jako termin wprowadzenia nowej ustawy sądowej na Chełmszczyźnie przyjęto d. 14 lipca 1914 r.

Emigracja polska. Według obliczenia Biura Pracy Społecznej, od 1 lipca 1912 r. do 30-go czerwca 1913 r. do Stanów Zjednoczonych przybyło 174,365 Polaków, powróciło zaś do kraju 24,107. To znaczy, że w ciągu jednego roku przeszło 150,000 ludności polskiej oderwało się nazawsze od pnia macierzystego, by na obcych łąkach, wśród obcego ludu szukać kawałka chleba i pozostać tam nazawsze. Ta cyfra stu pięćdziesięciu tysięcy nie obejmuje bynajmniej całego ubytku ludności polskiej z kraju macierzystego. Wszak, prócz emigracji do Stanów Zjednoczonych, istnieje jeszcze emigracja ludności polskiej do Kanady, Argentyny, Brazylii, a nawet — do Syberji. Gdyby zliczyć dokładnie całą tę emigrację, kto wie, czy nie okazałoby się, że pochłonęła ona cały przyrost naturalny ludności polskiej.

Małżeństwa mieszane. Nadprokurator synodu Sabler wyjechał w drodze łaski monarszej rozwiązać kilku małżeństw, w których obie strony były wyznania prawosławnego, ale następnie jedna ze stron przeszła na inne wyznanie chrześcijańskie lub jakiejkolwiek sekty chrześcijańskiej. Jako powód rozwiązania małżeństw w tych przypadkach podano wywieranie przymusu moralnego na stronę, która pozostała wierna wyznaniu prawosławniemu.

W celu zapobieżenia takiemu przymusowi, członek synodu areybiskup wołyński Antoniusz, złożył synodowi projekt, na którego mocy fakt przejścia jednego z dwóch współmałżonków prawosławnych na inne wyznanie chrześcijańskie lub do sekty chrześcijańskiej pociągać będzie za sobą rozwiązanie małżeństwa podobnie jak dziś przyjęcie przez jednego ze współmałżonków żydów chrześcijaństwa unieważnia małżeństwo na mocy samego faktu.

Przewóz bagażu. Koleje tutejsze otrzymały zawiadomienie, że ministerjum poleciło nowe przepisy o przewozie bagażu za kwitami imiennymi wprowadzić od 14 grudnia r. b. Nowe przepisy nie wymagają przesyłania osobno pocztą kwitu adresatowi. Odbierający zgłasza się na stację i po wymienieniu swego nazwiska, potwierdzonego paszportem, otrzymuje wysłany na jego imię bagaż.

Pabjanice, ul. Garncarska, plac Fiedlera. ☉ Codziennie od godziny 2-jej do 11-jej wieczorem otwarte

Tylko jeszcze parę dni!

Panoptikum, Panorama i największe Muzeum w Europie

— w Panoramie, świeże obrazy, bardzo ważne widoki —

We wtorki i piątki anatomja otwarta wyłącznie DLA PAŃ. Wejście do panoptikum 15 kop., do muzeum anatomicznego 15 kop., do obydwóch razem 25 kop., dla dzieci tylko panoptikum 10 kop. Właściciel K. STEFAN.

FABRYCZNY SKŁAD OBUWIA
J. WIDMAN 247-8-1
ŁÓDŹ
Piotrkowska 35. Filja ul. Piotrkowska 165

POLECA SZANOWNYM KLIENTOM NA NADCHODZĄCE ŚWIĘTA BOGATY WYBÓR ELEGANCKIEGO OBUWIA NAJNOWSZYCH FASONÓW, ORAZ RÓŻNE OBUWIE BALOWE.

== Ceny hurtowe z rabatem 5% ==

HURTOWY I DETALICZNY HANDEL
Win, Wódek Krajow. i Zagran. oraz Towarów Kolonialno-Spożywczych
STANISŁAWA PRZYBYLSKIEGO (000-52-5)
PABJANICE — ULICA DŁUGA № 11.
Poleca Szan. Publiczności na nadchodzące święta powyższe artykuły w najlepszym gatunku i wyborze po cenach niskich.

SKLEPOM ŁOKCIOWYM I WSPÓŁDZIELCZYM
POLECA SIĘ HURTOWA SPRZEDAŻ RESZTEK I SZTUK WELNIANYCH ZGIERSKICH I ŁÓDZKICH FABRYK NA OKRYCIA, KOSTJUMY, SUKNIE DAMSKIE I DZIECINNE, NA GARNITURY MĘSKIE, SAKI I PALTA.
EDMUND WASILEWSKI, — ŁÓDŹ, — KĄTNA 36. (000-52-30)

PABJANICE — DŁUGA 8.
Niniejszym podajemy do publicznej wiadomości że od 1-go Października r. b. połączyliśmy nasze stolarnie, które nadal prowadzić będziemy pod firmą:
„BRACIA RICHTER” 233-6-4
Zakres naszej działalności obejmuje głównie urządzenia SYPIALNI, JADALNI, GABINETÓW MĘSKICH w lepszym guście, zarówno jak i droższe meble kuchenne.
Wszelka korespondencja będzie podpisywana przez jednego z nas, natomiast wszelkie zobowiązania i weksle solidarne przez obydwóch współwłaścicieli z pieczęcią firmy.
Wobec powyższego prosimy W. P. o przyjęcie zapewnienia że wszelkie powierzone nam łaskawie zamówienia będą wykonane ściśle, fachowo i nadzwyczaj starannie.
Polecając się W. W-ym Panom pozostajemy z głębokim szacunkiem **Bracia Richter.**

Łódź, Piotrkowska 85.
KURSA DZIENNE I WIECZORNE
Celem kursów jest kształcenie 1) na Majstrów tkackich, 2) Deseniarzy, 3) Rysowników wzorów tkanin, 4) Wybijaczy kartonów, 5) Snowaczy i t. p. specjalności w zakres tkactwa wchodzących. Kurs trwa od 1—5 miesięcy. Oplata 20—150 rubli. — (204-52-11)

PRACOWNIA UBIORÓW MĘSKICH
J. GABRYJANCZYKA.
ULICA NIEMIECKA № 9.
Przyjmuje obstalunki z powierzonych materiałów i własnych. oraz posiada wybór materiałów krajowych i zagranicznych. o o 225-8-7
Wykonuje roboty gustow. i dokładnie

Sklep Towarów Galanteryjnych i Norymberskich
KAZIMIERZ JAROCIŃSKIEJ
ŁÓDŹ, — PIOTRKOWSKA № 121
Poleca w dobrych gatunkach po cenach przystępnych wielki wybór krawatów, koszul dzieciennych, bielizny trykotowej, skarpetki, pończochy, rękawiczki, serdaki, gietry, hafty, gipiury, walansie, wstążki i t. p.
CENY NIZKIE, STAŁE. 236-4-2

Pracownia Ubiorów Męskich
W. BYSTREGO
Ulica TUSZYŃSKA, róg Bugaju.
Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materiałów, wykończa podług najświeższej mody. 229-10-4

NAUKA HAFTÓW
ORAZ INNYCH RĘCZNYCH ROBÓT
Lekcje codziennie w godzinach popołudniowych.
CENY PRZYSTĘPNE
ELŻANOWSKA, FABRYCZNA 12 m. 10.
234-13-2

Józef SCHIER
POLECA NA SEZON ZIMOWY 235-3-2
Bieliznę trykotową D-ra Jegera, krajowych fabryk w różnych grubościach, welnianą, półwelnianą męską damską i dziecienną.
Rękawiczki ciepłe z angielskiego materiału, skórkowe trykotowe i włóczkowe.
Pończochy, skarpetki damskie i dziecienną z czystej wełny.
Żakieciki sweatry, kapturki, woalki, szale żałobne, krepę angielską, welniana pończochy w różnych gatunkach.
Chustki jedwabne, batystowe, płóciennie haftowane.
Krawaty nowe fasony jedwabne, półjedwabne i batystowe.
Hafty szwajcarskie, koronkinicane krajowe i zagraniczne, batysty, madapolam, wstążki i t. p.
CENY STAŁE NIZKIE
Sklep w niedziele i święta
== ZAMKNIĘTY. ==
ŁÓDŹ, Piotrkowska 130.

NA GWIAZDKĘ CENY ZNIŻONE.
CHRZEŚCJAŃSKA
PRACOWNIA GORSETÓW
— p. f. —
„STANISŁAWA”
ZAMKOWA № 17
I-sze piętro dom Hansa
Zzopatrzona na sezon w najmodniejsze fasony gorsetów. Posiada duży wybór gotowych i przyjmuje reperację.
Z poważaniem
S. Skowrońska
NA GWIAZDKĘ CENY ZNIŻONE.

Przy zakupie towarów prosimy powoływać się na ogłoszenia umieszczone w „Gazecie Pabjanickiej”.

Tak, jak pan czyta to ogłoszenie, tak czytałiby inni pańskie ogłoszenie. 11

J. Skibiński przyjmuje wszelkie reperacje wchodzące w zakres zegarmistrzostwa; oraz posiadam używane zegary ściennie i kieszonkowe. **Ul. Fabryczna № 14.** 8-6

Mieszkanie składające się z 5 pokoi z wszelkimi wygodami w domu Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego przy ulicy Długiej do wynajęcia od 1-go Stycznia 1914 roku. 3-3

Pokój duży z balkonem od frontu na 1 piętrze do wynajęcia. Wiadomość w piekarni ul. Zamkowa 28. 2-2

Do wynajęcia zaraz lub od nowego roku, Sklep z przylegającym do niego pokojem, oraz 3 pokoje z balkonem i kuchnią na pierwszym piętrze, w domu Lechowskiego dawniej Kłysa ul. Warszawska № 38. 343-3-1

Zgubiono okulary w futerale, w sobotę rano w przejściu ze szkoły Kindlera do Szkoły Handlowej Łaskawy znalazca raczy odnieść do Redakcji. 1-1

Zgubiono kartę od paszportu na imię Mateusza Derdoń. Łaskawy znalazca raczy odnieść do kantoru R. Kindlera. 1-1

TEATR
LUNA Pańba
Od Wtorku 2-go do Piątku 5-go Grudnia demonstrowane będą wspaniałe obrazy
DZIENNIK GAUMONTA, kronika ostatnich wydarzeń
(Złota serja Pathé Frerés)
podług wiekopomnego dzieła „Roger la Honte“ **JULES MARY**
Dramat w 6-ciu wiel. częściach.
Zmiana programu we Wtorki i Soboty. — Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 7 wiecz. w niedziele i święta o godz. 3 po połud. — Dyrekcja.